

Posłuchaj

()

Doniesienia *Gazety Wyborczej* na temat uwodzenia kobiet przez salezjanina ks. Chmielewskiego specjalnie nie dziwią autora.

Ks. Chmielewski już dawno mu się nie widział. Za dużo było w jego występach samczej buty, pewności siebie i niezwykle erotycznego języka, gdy mówił o Maryi.

Jego 'nawrócenie w Medjugorje’ z zanikami świadomości włącznie również niczego pozytywnego nie zapowiadało.

Przyczyny przeżytych tam stanów były albo demoniczne albo psychiczne. W sumie mamy kolejną historię, w której popularny zakonnik uwodzi lub gwałci, a przełożeni go kryją, patrz tekst Terlikowskiego.

Na temat smutnego stanu salezjan pisaliśmy już w kontekście ks. Bałemby, którzy nie mają pojęcia:

- o teologii moralnej,
- o duchowości,
- o prawie kanonicznym.

Względnie o tym ostatnim na tyle, by coś kryć lub udaremniać, patrz oświadczenie salezjanów.

Po upadku ks. Glasa upadła teraz kolejna sztandarowa postać polskiego charyzmatyzmu. Ludzie stracą jakiekolwiek zaufanie do Kościoła, który ich pod żadnym względem nie chroni, ale wydaje w łapy psychopatów.

Gdyby pokrzywdzona nie złożyła doniesienia o przestępstwie, co musiało nastąpić, skoro sprawą zajęła się toruńska prokuratura, sprawa nieznana byłaby do dziś, podobnie jak podobne wydarzenia sprzed 9 lat.

Warto zadać sobie pytanie:

> Jak się przed tego rodzaju nadużyciami duchowymi zabezpieczyć?

Jeśli nie ma się dobrego „instynktu duchowego” i solidnej wiedzy teologicznej jest się faktycznie bezbronnym. Słysząc słowo

„instynkt” autorowi zawsze przychodzi na myśl odcinek 8 *Wojny domowej*, pt. „Wizyta starszej Pani”.

Odwiedzająca głównych bohaterów babcia po sterroryzowaniu wszystkich zaleca ojcu rodziny wzorowanie się na zielonym żółwiu (od 45:25 do 46:25), który kieruje się wyłącznie instynktem.

Żółw, nie syn – Kazimierz. Swoje pouczenia na temat zalet żółwia babcia podsumowuje słowami:

> Instynkt, trzeba mieć, Kaziu, zawsze Ci to mówiłam. – Nigdy mi tego mama nie mówiła. Mama mi zawsze czytać kazała.

Tak trzeba mieć instynkt. Wszyscy byliśmy lub jesteśmy w sytuacji filmowego Kazia.

Kierujemy się dostępnym nam rozumowaniem, które – jak w przypadku komunizmu lub Novus Ordo – może być całkowicie fałszywe. Ono jednak wyznacza nam – podobnie jak filmowe meblościanki – horyzonty naszego myślenia.

Wyjście z matriksu przez zażycie czerwonej pigułki jest bolesne, gdyż świat pozbawiony symulowanej rzeczywistości jest brzydki, jak obecna sytuacja Kościoła.

Autor połknął swoją czerwoną pigułkę na przełomie 2011 i 2012 roku. Coraz bardziej rozumie jednak tych, którzy się przed nią bronią.

Chociaż rzeczywistość matriksu była kłamstwem była zarówno piękniejsza jak i wygodniejsza.

Błędy i wypaczenia tłumaczyliśmy, jak w socjalizmie, zaniedbaniem jednostki, nie systemu.

Większość katolików nadal tkwi w matriksie. Ludzie uważają posoborowie za coś dobrego, księży celebrytów za wzorowych duszpasterzy, a Medjugorje i charyzmatyzm za objawienia mocy Bożej.

Wychodząc z tych założeń łatwo usprawiedliwia się księdza, nawet wtedy, gdy jego zachowanie wydaje nam się nieodpowiednie. Nieodpowienie byłoby u świeckiego, ale u księdza charyzmatyka, maryjnego zwolennika Medjugorje takowym *ex definitione* nie jest.

Tłumaczymy ich do końca, popadając w syndrom sztokholmski, gdyż wolimy zachować nasze wyobrażenie o rzeczywistości.

Często nie słuchamy instynktu, który nas ostrzega, bośmy go całkowicie – jak filmowy Kazio – wyparli. Autor pisze z własnego doświadczenia.

Bardzo często własnego instynktu nie słuchał, a racjonalizował napotkane dziwactwa lub zło. Na początku sprawy nie są

nigdy czarno-białe. Są szarawe, dziwne, podejrzane.

Człowiek z braku własnych kompetencji wierzy innym, chociaż jego własny instynkt go przed nimi ostrzega.

Autorowi „instynkt duchowy” bardzo się w ostatnich latach wyostrzył, co przeszkadza mu żyć, bo prawie wszędzie widzi znaki ostrzegawcze.

Msza Trydencka ożywia ten instynkt i zmienia myślenie, tak iż bywając na niej mamy punkt odniesienia naszej duchowości. Widzimy coraz więcej dobra i coraz więcej zła, bo mamy więcej światła.

Oczywiście, że nie każdy takowy „instynkt duchowy” posiada lub jest dopiero na początku rozwijania go. W tym wypadku pomaga podejście aksjomatyczne. Aksjomat, to

> „zdanie przyjmowane za prawdziwe bez dowodu, stanowiące podstawę do wyprowadzania innych twierdzeń w danej teorii”.

W praktyce oznacza to przyjęcie pewnych niewzruszonych zasad, do których dostosowujemy nasze zachowanie.

W przypadku duchowości zalecamy następujące prawidła, których uzasadnienie znaleźć można w „Rozeznawaniu duchów” kard. Bony i tu:

1. Novus Ordo nie jest w stanie wytworzyć żadnej zdrowej duchowości.
2. Charyzmatyzm jest z gruntu podejrzany i działa bardzo zmysłowo.
3. Objawienia w Medjugorje są fałszywe.
4. Im większa „duchowość”, tym większa zalecana jest ostrożność.
5. Im większy celebryta, tym większa zalecana jest ostrożność.
6. Wszystkie współczesne zakony ukierunkowane są na ochronę własnych interesów i członków, nie na dobro wiernych.
7. Im zakon mniejszy, tym bardziej ukrywać będzie prawdę.
8. Biskupi diecezjalni są bardziej transparentni niż zakonni przełożeni.

Odnieśmy powyższe założenia do ks. Chmielewskiego:

	Tak	Nie
Novus Ordo	√	
Charyzmatyk	√	
Medjugorje	√	

Uduchowienie	√	
Celebryta	√	
Zakonnik	√	
Mały zakon		√
Nie jest ks. diecezjalnym	√	
Podsumowanie:	7	1

Z ośmiu punktów siedem przemawia przeciwko ks. Chmielewskiemu.

Wbrew pozorom biskupi mają mniejsze możliwości ukrywania sprawców od przełożonych zakonnych, gdyż ci ostatni łatwo mogą przenieść ich do innej diecezji lub zagranicę.

Biskup diecezjalny musi znaleźć innego chętnego biskupa, co zwykle trwa dłużej. Niestety jest tak, że im wspólnota mniejsza, tym sprawę bardziej ukrywa, gdyż ma mniej członków i bardziej zależy jej na własnej reputacji.

Dotyczy to niestety również wspólnot tradycjonalistycznych, gdzie niejeden skandal miał już miejsce albo i mieć będzie.

Bezpiecznym miejsce spotkania z kapłanem są kraty konfesjonału, gdy wykraczamy poza nie może się to źle dla nas

skończyć.

Im bardziej kapłan jest scholastyczny i suchy, tym większe prawdopodobieństwo, że przekaże prawdziwą naukę nie zatrzymując jej na sobie. Autor przypuszcza, że następnym, który „poleci”, będzie Taylor Marshall, z którego również bije duża zmysłowość.

Zatem kierujmy się w naszym wyborach naszym instynktem oraz powyższą tabelką. Amen.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related